

# GAY ALERT

Mocny dreszcz przeszył ciało Rajana, a ten szybkim ruchem podniósł się z łóżka. Przed oczami miał tylko jeden, niezmienny od paru nocy obraz - mleko powoli rozlewające się po podłodze, na której miesza się z krwią. Cicho zajęczał spoglądając na swojego partnera, który nieprzerwanie spał. Nie potrwało to jednak długo, ponieważ Bibo widocznie wyczuł brak Rajana u swego lewego boku, toteż obudził się i spojrzał z przestachem na swojego kochanka.

Nie musiał pytać co się stało, on dobrze wiedział co jest nie tak - wiedział o koszmarze, który go nawiedzał. Zostawiając Rajana postanowił pójść po coś do picia do lodówki. Pech chciał, że w półmroku chwycił butelkę mleka, którą w nieuwadze przyniósł na górę. Długo wodził po dokładnie zaciemnionym pokoju w poszukiwaniu szklanki, przecież rzeczy, które miały tutaj miejsce nie nadawały się, aby wścibscy sąsiedzi zerkali po oknach ich sypialni. Gdy wreszcie namierzył jedną z nich, przewrócona leżała na brzegu komody, złapał ją w mocny uścisk, po czym podał Rajanowi, który wciąż ciężko dyszał po sennym koszmarze.

Jego partner przymknął oczy i pociągnął łyk płynu, przed momentem nalanego przez jego drugą połówkę, nie zauważając, że było to mleko. Kiedy jednak poczuł znajomy smak ze złych snów i ujrzał białą ciecz, nie zastanawiając się wiele cisnął szklanką przez pokój, krzycząc jak dusza potępiona.

- Gheeee! - rozległ się ryk Rajana, na tyle donośny, że na pewno dał się słyszeć w sąsiednich mieszkaniach.
- Co się stało? - wymruczał senny Bibo, który wciąż nie obudził się całkowicie.
- Jak mogłeś?! Ty nie wiesz co ja przez to przeżywam? - Wykrzyczał w furii Rajan, wstając z łóżka.

Bibo ocknął się, ujrzał mleko i uderzyły go wyrzuty sumienia. Poszedł za swoim partnerem, który skierował się do kuchni, prawdopodobnie po łyk świeżej wody. Młodszy z mężczyzn schodząc po schodach zatrzymał się w połowie przedostatniego stopnia, po czym zamarł w ciszy.

- Wszystko okej? Naprawdę nie chciałem... - Wyszeptał Bibo stojący tuż na nim.

Niepokojąca cisza i brak odpowiedzi jego partnera wprawiły go w zakłopotanie. Bezszelestnie położył dłoń na prawym ramieniu Rajana, wyczuwając zimno bijące od jego ciała.

- Halo? - Praktycznie bezdźwięcznie wydusił młodszy z nich.

Bibo pochylił się nad towarzyszem usiłując sprawdzić jego stan. W tym momencie Rajan powoli osunął się na podłogę, po chwili podskakując na kilkadziesiąt centymetrów w górę i w panice uderzając Bibo.

- Weź mnie stąd, byle szybko! - krzyknął starszy z mężczyzn, nieprzytomnie siadając na podłodze i wodząc wzrokiem po kuchni.

Bibo cofnął się, a wyrzuty sumienia sprawiły, że miał ochotę uściskać Rajana i przeprosić za swoje winy, jednak nie mógł się na to zdobyć. Może po prostu bał się, że ten znowu go zaatakuje. Czuł, że rani swojego ukochanego jednakże, jego wewnętrzne demony cieszyły się najbardziej widząc gdy Rajan cierpi. Szybko chwycił dłoń partnera i ściskając ją mocno pociągnął go w stronę łóżka.

- Będzie dobrze. - cicho odparł.

## Następna noc.

Kiedy Rajan powoli otwierając oczy od razu poczuł że coś jest nie tak. Jego łóżko nigdy nie było takie ciepłe, nawet gdy Bibo leżał przytulony do jego boku. Fakt, że pościele zdawały się falować również zasługiwał na uwagę. Kiedy wreszcie odważył się otworzyć ślepią całkowicie, krzyknął tak głośno, że jego głos przeszył całe mieszkanie.

- Na święty milk fic, co jest ze mną nie tak?!

Ciepła przezroczysta ciecz okalała go dokładnie ze wszystkich stron, czuł jej ciśnienie w dolnych partiach ciała, jak i delikatnie muskającą czubki palców u łap. Natychmiastowo zdecydował się na uniesienie ciężaru ciała poza zbiornik z płynem, jednakże jego dłonie ześlizgnęły się ze ścianek bathtubu. W panice jego płuca odmawiały posłuszeństwa a ogarnięte strachem serce wyrывało się z piersi. Czuł, jak gorące morze wciąga go do środka, nie pozostawiając żadnych szans na przeżycie.

W tym samym momencie ocknął się, jednak struchlał, gdy ujrzał mleko na ścianie. Powoli zbliżył się do pomazanej płynem ściany, spostrzegając że smugi z mleka układają się w niezrozumiałe znaki.

Kolejne przebudzenie i bez zastanowienia podskoczył do góry. Roztwarł szeroko oczy, widząc, że obok niego brak znajomego kształtu. Skulił się, mocno przyciskając nogi do klatki piersiowej. Ostra smuga światła oszołomiła Rajana, cicho szlochającego w samotnym łóżku. Uniósł głowę ponad falę kołdry, po czym zobaczył Bibo z szczerym uśmiechem wychylającego się zza drzwi łazienki.

- To już czas kochanie... - Wyszeptał Bibo, bezszelestnie wychodząc z kafelkowanego pomieszczenia.

di ent. (°\_°)